



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Egzemplarz bezpłatny



DORADCA

nakład: 15 000 egz. nr 4/2011 (4)

ISSN 2083- 7895

Biuletyn Informacyjny Obywatelskiego Biura Porad

Mamy prawo pytać, mamy prawo wiedzieć

Większość z nas co najmniej raz została odprawiona z urzędu z przysłowiowym kwitkiem.

Institucje osłaniają swoje działania mgłą tajemnicy, a my boimy się zadawać urzędnikom pytania.

Tymczasem **ustawa z 6 września 2001 roku o dostępie do informacji publicznej** (nazywana dalej Ustawą) mówi wprost, że każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną. Znaczy to, że możemy pytać o wszystkie działania urzędów, począwszy od spraw organizacyjnych i sposobu załatwiania spraw, po na przykład umowy notarialne zawierane przez urzędy, rachunki do umów cywilnoprawnych i informacje o wyjazdach służbowych urzędników.

Artykuł 61 ust. 1 Konstytucji RP stanowi, że każdy obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o działalności organów



samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania wła-

dzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa.

Czytaj dalej - str. 2

Mamy prawo pytać, mamy prawo wiedzieć

Dokończenie ze str. 1

W świetle art. 61 ust. 2 Konstytucji RP prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych, pochodzących z powszechnych wyborów organów władzy publicznej, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu.

Możemy więc bez zaproszenia przyglądać się i przysłuchiwać na przykład posiedzeniom rady gminy i jej wszystkich komisji. Obowiązkiem organu władzy publicznej jest wtedy zapewnienie nam odpowiednich warunków lokalowych i technicznych umożliwiających uczestnictwo w posiedzeniach. Jeśli obrady dotyczą spraw istotnych dla społeczności lokalnej, powinny być transmitowane przez radio, telewizję regionalną lub w Internecie. Protokoły z posiedzeń organów kolegialnych powinny być udostępniane w biuletynach informacji publicznej.

Kto może żądać informacji publicznej?

Prawo dostępu do informacji publicznej przysługuje każdemu, a więc zwykłym obywatelom, stowarzyszeniom i innym instytucjom i nie trzeba w jakikolwiek sposób uzasadniać, dlaczego interesuje nas konkretna informacja ani co ze zdobytą wiedzą zamierzamy zrobić (art. 2 ust. 2 Ustawy).

Jeżeli instytucja, która ma obowią-

zek udostępnienia informacji publicznej, żąda uzasadnienia przez nas wniosku o dostępie do informacji, to łamie ona prawo. Urzędnicy często odmawiają udzielenia informacji, twierdząc, że nie jesteśmy stroną postępowania. Nie ma to żadnego znaczenia. Występując o informację publiczną, nie musimy być stroną żadnego postępowania.

Ograniczenia w dostępie do informacji

Art. 61 ust. 3 Konstytucji RP przewiduje możliwość ograniczenia prawa do uzyskania informacji publicznej wyłącznie ze względu na ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa.

Jak wynika z art. 5 Ustawy, prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu w zakresie i na zasadach określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych oraz o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych.

Ochronie podlegają też dane osobowe i prywatność osób fizycznych – nie dotyczy to informacji o osobach pełniących funkcje publiczne. Istotnym jest, że osoby fizyczne mogą

zrezygnować z przysługującej im ochrony. Chronione są też tajemnice przedsiębiorców – chyba że sami godzą się na ich ujawnienie (art. 5 ust. 2 Ustawy).

Ustawą nowelizującą z dnia 16 września 2011 roku obowiązującą od dnia 29 grudnia 2011 roku dodano do wymienionych ograniczeń ograniczenie prawa do informacji publicznej „ze względu na ochronę ważnego interesu gospodarczego państwa w zakresie i w czasie, w jakim udostępnienie informacji: osłabiłoby zdolność negocjacyjną Skarbu Państwa w procesie gospodarowania jego mieniem albo zdolność negocjacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w procesie zawierania umowy międzynarodowej lub podejmowania decyzji przez Radę Europejską lub Radę Unii Europejskiej albo utrudniłoby w sposób istotny ochronę interesów majątkowych Rzeczypospolitej Polskiej lub Skarbu Państwa w postępowaniu przed sądem, trybunałem lub innym organem orzekającym” (art. 5 ust. 1a Ustawy). W rezultacie powyższego czasowo wyłączono np. dostęp do analiz, opinii, ekspertyz itp., które są zamawiane przez organy władzy publicznej w czasie procesów prywatyzacyjnych lub w toku postępowań sądowych, w których podmioty te są stronami.

Doradca – Biuletyn Informacyjny Obywatelskiego Biura Porad

Adres redakcji: Tłuszcz, ul. Powstańców 9, tel. 29 646 23 51

Redaktor naczelna: Marianna Pszczółkowska | marianna.pszczolkowska@obywatelskiebiuroporad.pl

Wydawca: Stowarzyszenie „Kastor – Inicjatywa dla Rozwoju”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Poligrafia

Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadsyłanych tekstów.

Kto ma obowiązek udzielić nam informacji

Do udostępniania informacji publicznej zobowiązane są nie tylko organy władzy publicznej, ale też inne „podmioty wykonujące zadania publiczne”, a więc na przykład podmioty reprezentujące Skarb Państwa, państwowe osoby prawne lub osoby prawne samorządu terytorialnego.

Kolejną grupą zobowiązaną do udostępniania informacji publicznej są fundacje, stowarzyszenia czy przedsiębiorstwa w zakresie, w jakim korzystają z funduszy publicznych.

Organami władzy publicznej są też sądy i trybunały, ale tu duża część informacji publicznej może zostać z różnych względów nieudostępniona – na przykład dane z toczących się postępowań karnych, których tryb udostępniania określa ustawa kodeks postępowania karnego.

Ustawę stosuje się również do partii politycznych i związków zawodowych, nie dotyczy ona jednak Sejmu i Senatu. Sposób dostępu do informacji będących w posiadaniu obu tych izb określają oddzielne regulaminy, tj. Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Regulamin Senatu.

Jak zapoznać się z informacją publiczną?

Podstawową formą udostępnienia informacji publicznej jest jej ogłoszenie na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej danej instytucji.

Niektóre informacje są też umieszczane w miejscach ogólnodostępnych, zazwyczaj na tablicach ogłoszeń w urzędzie.

Jeśli i tam nie znajdziemy

interesującej nas informacji, to możemy złożyć wniosek o jej udostępnienie.

Wniosek o informację publiczną

Art.10 ust.2 Ustawy zaleca, aby informacja publiczna, która może być niezwłocznie udostępniona, była udostępniana w formie ustnej lub pisemnej bez składania pisemnego wniosku. Gdy informacja może być udzielona „od ręki”, na przykład dokumenty, o które prosimy leżą na biurku urzędnika, wtedy wystarczy wniosek ustny. Informację możemy też uzyskać przez telefon.

W praktyce wykonanie wniosku ustnego zależy od podmiotu, do którego się zwracamy.

We wniosku – zarówno ustnym, jak pisemnym – powinniśmy sprecyzować, co chcemy wiedzieć i czego dokładnie żądana informacja ma dotyczyć.

Określamy też sposób i formę udostępnienia informacji, to znaczy czy chcemy ją dostać w formie elektronicznej, czy papierowej i w jakiej liczbie kopii.

Nie ma żadnego obowiązującego formularza wniosku, ale wiele urzędów proponuje swoje własne. Nie musimy z nich korzystać, możemy nasz wniosek napisać sami.

W niektórych gotowych wnioskach pojawiają się rubryki z miejscem na wpisanie numerów PESEL i NIP, a na końcu zawarta jest klauzula o przetwarzaniu danych osobowych. Podmiot udzielający informacji nie może żądać od nas tych danych, więc wypełnianie wymienionych rubryk nie jest konieczne.

Nie musimy też podpisywać składanego wniosku imieniem i nazwiskiem.

Tylko w przypadku ograniczenia dostępu do informacji publicznej urząd ma prawo prosić

nas o dane osobowe niezbędne do wydania decyzji o odmowie udostępnienia.

Wniosek o udzielenie informacji publicznej jest bezpłatny. Instytucje mogą żądać opłat za dodatkowe koszty związane ze wskazaniem we wniosku sposobem udostępnienia.

Co się dzieje dalej z wnioskiem?

Wniosek uznaje się za przyjęty z dniem złożenia go w odpowiedniej instytucji. Od tego momentu liczy się termin 14 dni kalendarzowych, w czasie którego, zgodnie z przepisami Ustawy, powinniśmy dostać odpowiedź (art. 13 ust. 1 Ustawy).

W wyjątkowych przypadkach termin udostępnienia informacji publicznej może zostać przedłużony do dwóch miesięcy od dnia złożenia wniosku, o czym powinniśmy zostać powiadomieni w terminie 14 dni od daty złożenia.

Jeśli nie dostaliśmy odpowiedzi na wniosek w przewidzianym terminie, możemy złożyć skargę na bezczynność organu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Sankcje za nieudzielenie informacji

Art.23 Ustawy mówi, że: „Kto wbrew ciężącemu na nim obowiązkowi nie udostępnia informacji publicznej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”. Przedmiotowa odpowiedzialność ma zatem postać odpowiedzialności karnej za występki. ■

Opr. Marianna Pszczółkowska
współpraca **Artur Dzieciol**

Korzystałam ze strony:
www.informacjapubliczna.org.pl-SLLGO

NA STRAŻY PRAWA DO INFORMACJI

Ustawa o dostępie do informacji publicznej obowiązuje w naszym kraju już od dziesięciu lat, ale życie codzienne pokazuje, że czasami trudno nam otrzymać informacje i dokumenty, które są jawne z mocy prawa.

Krzysztof Izdebski



Karol Mojkowski



O tym, dlaczego ciągle jeszcze musimy wyważać pozornie otwarte drzwi urzędów, rozmawiamy z Krzysztofem Izdebskim i Karolem Mojkowskim, ekspertami z Pozarządowego Centrum Dostępu do Informacji.

Krzysztof Izdebski: Sami się często zastanawiamy, dlaczego informacje jawne z mocy prawa są tak często ukrywane, a urzędnicy tracą czas i energię na tworzenie sztucznych przeszkód, aby ich nie udostępnić.

Jawność postępowania działa przecież na korzyść władzy. Niekiedy zdarza się, że złe praktyki biorą się z niewiedzy – ustawa funkcjonuje gdzieś obok, a przeciętny pracownik działu ewidencji czy gospodarki gruntami nie zdaje sobie sprawy, że nie może odmówić dostępu do danych i dokumentów, które gromadzi. Czasami praca urzędu jest źle zorganizowana i brakuje tam osoby do udzielania informacji. Najczęściej jednak odmowa jest świadomym, przemyślanym działaniem urzędu i nie pomagają tu nawet prawomocne wyroki sądów. Tak dzieje się zarówno na szczeblu centralnym, jak

i w przypadku lokalnych władz samorządowych.

Przykłady? Oto prezydent dużego miasta, prawnik, odmawia mieszkańcom budynków komunalnych ujawnienia kwot nadpłaconego czynszu, mimo że zobowiązuje go do tego wyrok sądu okręgowego.

Wójt małej gminy nie chce podać ceny zakupu komputerów, zaśnaniając się tajemnicą przedsiębiorcy, który je sprzedał.

Radca prawny urzędu gminy odmawia lokalnemu dziennikarzowi prawa nagrywania sesji rady, motywując to tym, że Konstytucja jest przepisem martwym i nikt go właściwie nie przestrzega. Absurdalność takich i podobnych wydarzeń powoduje, że mamy pełne ręce roboty.

Jaka jest wasza rola?

K.I.: Pomysł na powołanie Centrum zrodził się w 2006 roku, kiedy zauważono, że ustawa o dostępie do informacji nie działa jak należy. Powstałiśmy w ramach Stowarzyszenia Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich, które jest organizacją strażniczą patrzącą władzy na ręce, monitorującą wydatki publiczne, pilnującą jawności

działań. Dostęp do informacji jest tu podstawowym narzędziem pracy. Naszą misją jest zmienianie instytucji publicznych na otwarte, przejrzyste i przestrzegające prawa.

Jak pracujecie?

K.I.: Prowadzimy stronę internetową www.informacjapubliczna.org.pl, na której w sposób przystępny objaśniamy podstawowe pojęcia prawne, doradzamy w rozwiązywaniu konkretnych problemów i publikujemy orzeczenia sądów.

Organizujemy szkolenia popularyzujące wiedzę o prawie do informacji.

Jako prawnicy prowadzimy też sprawy sądowe we własnym imieniu lub przystępujemy do konkretnego postępowania, gdy trzeba kogoś wesprzeć.

Czy uważacie, że władzę można „wycwiczyć” w rzetelnym udostępnianiu informacji?

K.I.: Zauważamy, że tam, gdzie obywatele są świadomi swoich praw i aktywni w zadawaniu pytań, poprawia się jakość informowania. Urzędy starają się wyczerpująco prowadzić i uzupełniać internetowe biuletyny informacyjne tak, by mieszkańcy nie mieli powodu występować o dodatkowe informacje. Coraz rzadziej zdarza się, by żądano dodatkowych opłat lub podawania powodów, dla których o coś pytamy.

Czy sami także występujecie o informacje publiczne?

Karol Mojkowski: Ostatnio wystaliśmy do ponad trzystu gmin w Polsce zapytanie o to, jak wygląda na ich terenie gospodarowanie tak zwanym funduszem sołeckim. Tylko połowa gmin odpowiedziała, z czego mniej niż 50 udzieliło konkretnych informacji. Pozostałe z tych 150 prowadzą z nami ożywioną korespondencję (800 maili) dopytując, czy to na pewno chodzi o nie albo po co nam te informacje. Niektóre urzędy proszone o dane w for-

mie elektronicznej przysyłają nam stosy wydrukowanych, opieczętowanych i podpisanych dokumentów, co zajmuje na pewno mnóstwo czasu. Często występując o informacje jawne z mocy prawa, wyczuwamy po drugiej stronie podejrzliwość, niechęć, czasami wrogość. Nasza chęć pomocy odczytywana jest zwykle jako kolejna kontrola. Tymczasem my nie kontrolujemy, nasze pytania służą usprawnieniu działań urzędów. Robimy to bezpłatnie, podczas gdy te same instytucje płacą spore pieniądze za różne ewaluacje i audyty swoich działań.

A czy promujecie dobre praktyki urzędów, które rzetelnie realizują ustawę?

K.M.: Od dwóch lat przeprowadzamy konkurs, w którym nagradzamy instytucje publiczne za przestrzeganie procedur w udostępnianiu informacji, za właściwe prowadzenie internetowych Biuletynów Informacji Publicznej, a także za wychodzenie z informacją poza przestrzeń urzędów. To mogą być rzeczy wydawałoby się błahe. I tak na przykład w głosowaniu internautów nagrodzony został sołtys małej miejscowości, który wpadł na pomysł powiadamiania mieszkańców o zebraniach wiejskich i innych ważnych wydarzeniach za pomocą wiadomości SMS.

Burmistrz jednego z miast przeniósł wszystkie najczęściej odwiedzane wydziały urzędu na parter i utworzył tam centrum obsługi mieszkańców. Inny na stronie internetowej odpowiada na bieżąco na wszystkie zapytania mieszkańców, a jeszcze inny utworzył sprawnie działającą elektroniczną wyszukiwarkę informacji o miejscach pochówków na cmentarzach komunalnych.

Takie przykłady pokazują, że ważne są nie tylko uregulowania prawne, ale też dobra wola ludzi wewnątrz instytucji oraz zainteresowanie i nacisk obywateli. ■

**Dziękuję za rozmowę,
Marianna Pszczółkowska**

Informacja publiczna

– podejście praktyczne

Zasłanianie się przez urzędników ustawą o ochronie danych osobowych, maksymalnie długie terminy odpowiedzi, nieuzasadnione zacznianie części informacji na dokumentach czy w ogóle twierdzenie, że dana informacja nie jest informacją publiczną oraz brak odpowiedzi – to przypadki, z którymi najczęściej się spotykam w mojej działalności obywatelskiej niezależnego dziennikarza lokalnego.



Prawo do informacji jest prawem człowieka. Podobnie jak prawo do życia czy sprawiedliwego sądu. Należy się każdemu człowiekowi. Jest niezbędne do zachowania kontroli przez obywateli nad demokratyczną władzą. Dzięki niemu możemy wiedzieć, na co są wydawane nasze (publiczne) pieniądze.

Zagwarantowanie prawne, że informację otrzymuje **każdy** i **bezwzględnie** miało więc swoje uzasadnienie. Jednak z mojego doświadczenia z dostępem do informacji nie jest tak kolorowo, jakby się mogło wydawać. Część wniosków pozostaje bez odpowiedzi, niektórych informacji nie udaje się otrzymać. Odpowiedzi są wymijające, niekonkretne. Nie mówiąc już o bezwzględnym udostępnianiu – tu 14-dniowy termin niestety jest regułą. I niestety są tu równi i równiejsi – niektórzy urzędnicy uzależniają termin realizacji wniosku od tego, kto go składa.

W niektórych urzędach nie ma problemu – na mailowy wniosek otrzymuję w terminie zeskanowane dokumenty. W innych instytucjach wniosków przesyłanych drogą elektroniczną się nie rozpatruje. Ale są też i takie, które nie odpowiadają na wnioski pisemne. W takiej sytuacji trzeba składać skargę na bezczynność do wojewódzkiego sądu administracyjnego. W efekcie działanie robi się bardziej skompliko-

wane i mniej dostępne dla „przeciętnego” obywatela i „przeciętnej” obywatelki.

Ostatnio coraz częściej spotykam się z niedostępnością informacji ze względu na ustawę o ochronie danych osobowych. Trzeba jednak mieć świadomość, że współpracując z jednostkami, które obracają publicznymi pieniędzmi, musimy się liczyć z mniejszą ochroną prywatności. Kupując działkę od gminy, nie ukryjemy wartości transakcji. Składając kosztorysy w przetargu, nie zastrzeżemy zaproponowanych cen. Wnosząc o umorzenie podatku od nieruchomości, będziemy na liście osób, którym umorzenie zostało udzielone. Głośna jest ostatnio sprawa warszawskiego Ratusza, który mimo prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie nadal nie chce podać, z kim w 2009 roku zawierał umowy-zlecenia.

Władze muszą się liczyć z tym, że w każdej sytuacji utrudniania dostępu do informacji pozostawiają cię wątpliwości, dlaczego tak się dzieje. Czy jest coś do ukrycia, coś, o czym lepiej żeby obywatele nie wiedzieli? Takie działanie na pewno nie buduje zaufania do urzędów...

Maciej Puławski

Redaktor naczelny niezależnej gazety lokalnej Stacja Tłuszcz,
Wiceprezes Stowarzyszenia „Kastor - Inicjatywa dla Rozwoju” z Tłuszcza



CATERING NA FESTYNIE?

100 CZEKOLADOWYCH BABECZEK?

WIELKI TELEWIZOR PLAZMOWY?

KWIATY DLA PANI DYREKTOR?

MAGENTOWA KANAPA DO BIURA?

PRENUMERATA GAZETY?

ZAJĘCIA Z FRANCUSKIEGO?

WYJAZD DO WŁOCH?

NA CO TAK NAPRAWDĘ WYDAJE SIĘ LOKALNE PODATKI?

Wydatki na cele reprezentacyjne, podróże służbowe, wyposażenie biur oraz dokształcanie pracowników to istotne i uzasadnione pozycje w budżetach instytucji publicznych. Nie zmienia to faktu, że byłoby dobrze, gdyby obywatele dokładnie wiedzieli, na co idą pieniądze pozyskiwane z lokalnych podatków.

Wgląd do informacji nt. wydatkowania funduszy publicznych (np. budżetu gminy bądź miasta) gwarantuje Konstytucja RP, a procedury szczegółowo reguluje ustawa O DOSTĘPIE DO INFORMACJI PUBLICZNEJ.

WIĘCEJ NA: WWW.INFORMACJAPUBLICZNA.ORG.PL

Z DORADCĄ PO POWECIE

W październiku 2011 zaczęliśmy dyżury Obywatelskiego Biura Porad w Radzyminie. Dzięki uprzejmości pana burmistrza Zbigniewa Piotrowskiego i pani sekretarz gminy Haliny Grzelak nasz doradca w każdy piątek przyjmuje interesantów w Urzędzie Miasta.

NAJLEPSZE LATA SĄ CIĄGŁE JESZCZE PRZED NAMI

Rozmowa z Burmistrzem Radzymina, Zbigniewem Piotrowskim



Mija dziewiąty rok na stanowisku burmistrza Radzymina, jak pan ocenia ten czas?

Pamiętam pierwsze wybory w 2002 roku. Po ogłoszeniu wyników, w pierwszym oświadczeniu dla prasy i sympatyków, powiedziałem,

iż pragnę nie zawieść tych, którzy na mnie głosowali i przekonać wątpiących. Wiem, że po 4 latach wyborcy wystawią „fakturę”... Kolejne pomysły dla mnie wybory były kolejnym kredytem i sygnałem, że moja filozofia służby znajduje zrozumienie u moich rodaków. To wła-

ściwy sens mojej pracy. Spoglądając wstecz mam satysfakcję, że udało się nam wspólnie z Rajcami wypracować właściwy styl – minimalizując politykę, a podnosząc walory służby publicznej. Wspólnie ułożyliśmy hasło „Nie czas na waśnie, czas na pracę”.

Żyjemy i pracujemy dla miasta szczególnie. Radzymin – miasto Cudu nad Wisłą – zobowiązuje do należytej troski o edukację patriotyczną.

Przy okazji kolejnych rocznic zwycięskiej bitwy 15 sierpnia przybywają do nas ważne osobistości z kraju i ze świata. Radzymin to również Miasto Papieskie – 13 czerwca 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II odwiedził Cmentarz Żołnierzy 1920 roku oraz spotkał się z garstką bohaterów wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

Mamy też świadomość, że kulturowanie historii nie może przysłańać trosk dnia codziennego.

Budowanie świetlanego wizerunku miasta to niełatwa sprawa, gdy budżet jest napięty do granic możliwości.

Radzymin, miasto kiedyś skazane na niebyt, dzisiaj musi odrabiać stracony czas. Budowa infrastruktury w gminie, która jest jedną z największych na Mazowszu, to setki milionów złotych zakopanych pod ziemią. Bez wodociągów, kanalizacji, sieci gazowej nie mamy szans na rozwój. Radzymin stał się modnym miejscem do zamieszkania i do prowadzenia działalności gospodarczej. Przybyło nam kilka tysięcy mieszkańców, pojawiają się nowi inwestorzy. Dlatego należy przyspieszać niezbędne prace. Korzystamy ze środków zewnętrznych. W ramach Funduszu Spójności realizujemy duży projekt wart 80 milionów złotych obejmujący budowę kanalizacji sanitarnej i modernizację oczyszczalni ścieków.

Mimo najwyższego dofinan-

sowania (85% kosztów kwalifikowanych), należy wyłożyć z budżetu Gminy 40 milionów złotych w ciągu trzech lat. To dla nas bardzo duże wyzwanie. Mimo tego, że budżet Gminy zwiększył się w ostatnich latach trzykrotnie, to ciągle mało wobec potrzeb, jakie stoją przed nami. Budując hierarchię inwestycji, trzeba ważyć budżet, który składa się z podatków PIT, CIT oraz podatków lokalnych. Nigdy nie ma gwarancji pełnych wpływów do gminnej kasy.

A jakie duże inwestycje przewidziane są na następne lata?

Do Radzimina przybywają młode rodziny z dziećmi, potrzebujemy nowych miejsc w przedszkolach i szkołach. Czeka nas budowa gimnazjum z salą gimnastyczną. Powstały już dwa pełnowymiarowe obiekty sportowe przy szkołach. Żywym organizmem – ciągle modernizowanym – jest plan zagospodarowania przestrzennego miasta i okolic.

Wyznaczamy nowe tereny do inwestowania i rozwijania budownictwa mieszkaniowego. Przewodnią filozofią tych działań jest zachęcanie do łączenia mieszkania i pracy w tej samej gminie. To nie utopia, lecz całkiem realna perspektywa.

To właśnie tak, na bieżąco, piszemy budżet gminy.

Nazywa się Pan „Burmistrzem czynnym całą dobę”, mieszkańcy gminy mogą zadawać Panu pytania na internetowym forum. Czy odpowiada Pan na nie osobiście?

Prowadzę korespondencję z mieszkańcami – na pytania

odpowiadam sam i z pomocą pracowników zajmujących się różnymi dziedzinami. Dbamy również o to, by nasza witryna www.radzymin.pl dostarczała maksimum informacji bieżących, relacji z życia kulturalnego, sportowego, społecznego. Mamy dobrze zredagowany i uaktualniany Biuletyn Informacji Publicznej. Staramy się, by radzyński urząd miał dla mieszkańców zawsze szeroko otwarte drzwi.

W Radziminie i jego okolicach osiedlają się młodzi ludzie pracujący w Warszawie, nie brakuje też starszych, którzy postanowili osiąść tu na emeryturze.

Co jest tak pociągającego w tym płaskim, mazowieckim krajobrazie?

Na pewno dysponujemy dużym potencjałem przyrodniczym, który pozwala na połączenie uroków życia z piękną przyrodą w tle z bliskością dużego miasta. Radzymin jest ewenementem logistycznym w rejonie Warszawy. W najbliższej perspektywie trasa ekspresowa S8 przyspieszy bezkolizyjny przejazd do Warszawy. Nad piękne Jezioro Zegrzyńskie jedziemy z Radzimina 7 minut, a na Mazury 80 minut.

Mam wielki zaszczyt i przywilej otrzymany od moich rodaków, że mogę służyć miastu i gminie o tak wspaniałych walorach historycznych, kulturowych, logistycznych.

Dlatego nieustannie zapraszam do Radzimina na weekend, na urlop, na zawsze. ■

**Dziękuję za rozmowę,
Marianna Pszczołkowska**

Chcemy łączyć tradycję z nowoczesnością

Rozmowa z panią Haliną Grzelak, sekretarzem gminy Radzymin

Gmina Radzymin obejmuje nie tylko miasto, ale także okoliczne tereny wiejskie. Małe miejscowości szybko się rozbudowują.

Gmina ma charakter miejsko-wiejski, obejmuje 23 wsie oraz miasto Radzymin – prężny ośrodek administracyjny, gospodarczy, edukacyjny i kulturalny. Ogólna powierzchnia gminy wynosi 131 km². Podstawowym atutem Radzimina jest jego doskonała lokalizacja i związany z nią duży potencjał rozwojowy.

Ostatnie lata były dla gminy czasem szybkiego rozwoju. Mamy już ponad 22 tysiące mieszkańców. Staramy się nadążać z budową infrastruktury technicznej i społecznej, a także spełniać inne naturalne potrzeby mieszkańców. Niezbędne inwestycje wymagają dużych nakładów. Obecnie naszym głównym zmartwieniem – tak jak wielu samorządowców w Polsce – są kwestie finansowe i groźba trwałego deficytu. Zadłużenie samorządu wzbudza dużo emocji, ale występuje ono praktycznie we wszystkich rozwijających się miastach i gminach. Warto przy tym pamiętać, że z liczbą zadań nakładanych na jednostki samorządu terytorialnego nie idzie w parze wzrost subwencji i dotacji celowych z budżetu państwa.

Dochodzi do tego spowolnienie gospodarcze i odczuwalna już dekonunktura, powodująca spadek wpływów podatkowych. Innymi słowy, mamy więcej potrzeb niż środków. Głównym zadaniem jest obecnie utrzymanie rozpoczętych przedsięwzięć. Obowiązek przedstawiania zrównoważonego budżetu bieżącego obciążuje nas też do nieustannego pilnowania aktualnych wydatków, ograniczania ich wzrostu i szukania oszczędności, także w funkcjonowaniu gminnej administracji.

Jak Pani ocenia coraz większe zainteresowanie mieszkańców małych miejscowości wyborami na sołtysów?

To pozytywny sygnał świadczący o tym, że mieszkańcy wsi chcą współdecydować o rozwoju swoich miejscowości. Fundusz sołecki uważam za efektywne narzędzie, które służy aktywizacji wsi, promuje działania obywatelskie i pomaga wyłaniać lokalnych liderów. Na podstawie podjętej przez Radę Miejską uchwały nasze sołectwa każdego roku dysponują 180 tysiącami złotych na różne inwestycje, które są zadaniami własnymi gminy i służą poprawie warunków życia mieszkańców. To na przykład budowa wiejskich placów zabaw i boisk,

remonty dróg, renowacje obiektów małej architektury (kapliczek wiejskich, krzyży przydrożnych), zakup wiat przystankowych, urządzenie skwerów i miejsc spotkań dla mieszkańców.

Doświadczenia z realizacji tych inwestycji pokazują, że mieszkańcy potrafią gospodarować powierzonymi im pieniędzmi, a przy okazji odbudowują tradycję wspólnotowego działania i pomocy sąsiedzkiej.

A jak układa się współpraca z organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie gminy?

W bazie Urzędu Gminy zarejestrowało się ponad 30 różnych organizacji pozarządowych. Z przyjemnością obserwuję jak wolontariusze, członkowie licznych stowarzyszeń, zmieniają swoją pracą obraz naszej gminy. Uchwalany corocznie przez Radę Miejską program współpracy gminy z sektorem obywatelskim ma za zadanie stwarzać – stosownie do możliwości finansowych i organizacyjnych samorządu – warunki do rozwoju aktywności wszystkich mieszkańców. Na jej wspieranie przeznaczaliśmy do tej pory co roku ponad 500 tysięcy złotych z gminnej kasy. W 2012 roku z powodu ograniczeń finansowych planujemy wydać 380 tysięcy zł.



Gmina Radzymin jest też członkiem Związku Stowarzyszeń LGD „Partnerstwo Zalewu Zegrzyńskiego” oraz „Lokalnej Grupy Rybackiej Zalew Zegrzyński”, które posiadane środki finansowe oddają do dyspozycji lokalnych społeczności – przedstawicielom sektora publicznego, społecznego i gospodarczego – na wsparcie realizacji projektów mających na celu wszechstronny rozwój regionu.

Wspólnie chcemy promować markę naszej „Małej Ojczyzny” opartą na walorach dziedzictwa kulturowego oraz tożsamości regionalnej. Pragniemy połą-

czyć tradycję z nowoczesnością, budować pożądany wizerunek Radzymina, postrzeganego do tej pory głównie przez pryzmat przeszłości, jako miasta nowoczesnego i otwartego.

Gmina ma dobrze przygotowany i ciągle aktualizowany Biuletyn Informacji Publicznej.

Mamy obowiązek rzetelnego prowadzenia BIP – taniego i sprawnego narzędzia dzielenia się posiadanymi danymi, do czego obligują nas ustawy o dostępie do informacji publicznej i o samorządzie gminnym. Podchodzimy

do zadania pragmatycznie – im więcej informacji zamieścimy w BIP (i na stronie internetowej urzędu – samorządowy serwis: www.radzymin.pl), im częściej będziemy go aktualizować, tym mniej informacji musimy udostępniać w trybie wnioskowym. Oszczędza to czas urzędników i tych, którzy szukają informacji. Staramy się nadążać za zmianami w przepisach prawnych i postępem technologii informatycznej. My, urzędnicy, pełnimy rolę służebną wobec mieszkańców, staramy się być zawsze dostępni tam, gdzie można załatwić sprawę od ręki.

A jak ocenia Pani ostatnią nowelizację ustawy o dostępie do informacji publicznej?

Określa ona przede wszystkim ogólną zasadę, że informacje, które zostały udostępnione przez władze publiczne, mogą zostać wykorzystane i przetworzone ponownie przez inne podmioty, także dla celów komercyjnych. Obawiam się, że w praktyce – z powodu niejednoznacznej różnicy – rozdzielenie na ponowne wykorzystanie informacji i na jej rozpowszechnienie po prostu nie zadziała. W mojej ocenie samorząd i inne instytucje nie są wystarczająco przygotowane na zmiany w ustawie. Brakuje tu odgórnych zasad zmiany funkcjonowania Biuletynów Informacji Publicznej, gdyż to one mają być podstawową drogą udostępniania informacji do ponownego wykorzystania. Brak jednoznacznych sformułowań stanowi największe zagrożenie. Warto jednak pamiętać, że warunkiem dobrego stosowania przepisów ustawy jest nie tylko postawa danego urzędnika, jego wiedza i kompetencje, ale także dobra wola drugiej strony do ich wykorzystania. ■

**Dziękuję za rozmowę,
Marianna Pszczołkowska**

FORUM NIEPOKORNYCH

W Radzyminie działa stowarzyszenie, które oprócz codziennych działań, takich jak organizowanie pikników rodzinnych i świetlicy dla dzieci, potrafi też w razie potrzeby poprowadzić udaną debatę przedwyborczą z udziałem kilkuset osób.

Jak powstało „Radzyńskie Forum”? – pytamy wiceprezesa zarządu, Krzysztofa Dobrzyńskiego

Idea powołania stowarzyszenia zrodziła się na internetowym lokalnym forum dyskusyjnym jako wyraz sprzeciwu wobec otaczającej nas rzeczywistości oraz dowód chęci aktywnego uczestniczenia w życiu miasta. Wiosną 2006 r. spotkaliśmy i zdecydowaliśmy o zawiązaniu organizacji. Działając już jako grupa formalna, złożaliśmy wniosek do Krajowego Rejestru Sądowego, by dzięki nadaniu osobowości prawnej zdobyć większe możliwości realizacji postawionych sobie celów. Jako młodzi społecznicy zajęliśmy się budową społeczeństwa obywatelskiego i informacyjnego. Wśród celów statutowych zapisaliśmy działalność na rzecz kultury i edukacji, ochrony i promocji zdrowia, a także ekologii.

Czy długo czekaliście na pierwsze sukcesy?

Naszym pierwszym, sztandarowym wręcz projektem, był udział w ogólnopolskiej akcji *Masz głos, masz wybór*. W jej ramach zorganizowaliśmy debatę przedwyborczą z udziałem kandydatów na stanowisko burmistrza miasta. Świadcami zmagania kandydatów ubiegających się o fotel burmistrza było ponad

300 mieszkańców, co przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. W debacie uczestniczył nawet ówczesny radny Samorządu Województwa Mazowieckiego, a obecnie Poseł na Sejm RP Janusz Piechociński. Słowa uznania ze strony mieszkańców, jak również samych kandydatów, utwierdziły nas w tym, że to, co robimy, ma sens.

A co było dalej?

W 2007 roku zorganizowaliśmy udany piknik rodzinny w ramach akcji *Sprzątanie świata* połączony ze zbieraniem śmieci na terenie lasu w łąkach, potem był projekt *Radzymin dla Ziemi*, w czasie którego zbieraliśmy makulaturę, a w zamian rozdawaliśmy sadzonki drzewek. Organizowaliśmy też plenerowe seanse



filmowe w ramach *Kina pod gwiazdami*, szkoliliśmy z zakresu pierwszej pomocy medycznej, zapoczątkowaliśmy cykliczne zbiórki krwi, które obecnie kontynuowane są przez Klub Honorowych Dawców Krwi PCK.

Jak układa się współpraca Stowarzyszenia z samorządem lokalnym?

Pełnimy w naszej gminie rolę organizacji strażniczej. Monitorujemy działania samorządu, przyglądamy się uważnie decyzjom władzy lokalnej i reagujemy, gdy tylko coś wzbudzi nasze zaniepokojenie. Przykładem takiego działania był udział w akcji *Masz głos, masz wybór*. Autorskim projektem mającym na celu pobudzenie samorządu do wytężonej pracy był *@ktywnyRadzyminiak*. Projekt zakładał m.in. monitoring pracy radnych i działania edukacyjne dla młodzieży z zakresu funkcjonowania samorządu terytorialnego. W ramach tego projektu staraliśmy się również zaszczepić wśród mieszkańców ideę powoływania rad osiedlowych. Udało nam się wprowadzić w życie zasadę większej przejrzystości działań władzy i dostępu mieszkańców do informacji. Dzięki naszym staraniom sesje Rady Miasta są nagrywane i umieszczane w Biuletynie Informacji Publicznej, a informacje o posiedzeniach komisji na stronie urzędowej.

Nasze relacje i kontakty z samorządowcami na przestrzeni tych kilku lat układały się różnie, nie zawsze było lekko. Nie boimy się wyrażać krytycznych opinii na temat braku zrównoważonego rozwoju gminy, nadmiernego i nieprzemysłanego zadłużania budżetu miasta, co obecnie doprowadziło Radzymin do katastrofalnej sytuacji finansowej i paraliżu inwestycyjnego. W naszych działaniach niejednokrot-



nie spotykaliśmy się z zarówno jawnym, jak i ukrytym oporem czy wręcz niechęcią.

Mimo, iż wiele się zmieniło od czasu naszego powstania, wciąż musimy przypominać o prawach przysługującym organizacji pozarządowym. Wielokrotnie występowaliśmy też z wnioskami o dostęp do informacji publicznej.

Skąd bierzecie środki finansowe na działalność?

Oprócz składek członkowskich i darowizn od osób fizycznych, pozyskujemy dofinansowanie z różnych źródeł. W ramach otwartych konkursów ofert dostajemy środki z budżetu gminy Radzymin oraz ze Starostwa Wołomińskiego. Naszymi grantodawcami były również takie organizacje jak Zielonkowskie Forum Samorządowe w ramach projektu *Decydujemy razem* czy Fundacja im. Stefana Batorego, z której pozyskaliśmy środki na projekty *@ktywnyRadzyminiak* i *Masz głos, masz wybór*.

Przy realizacji pikników rodzinnych i ekologicznych współpracowaliśmy również ze

sponsorami – dużymi firmami z terenu gminy i lokalnymi przedsiębiorcami.

W czerwcu 2009 r. uzyskaliśmy status organizacji pożytku publicznego (OPP). Jako jedyna organizacja pozarządowa z siedzibą w Radzyminie możemy otrzymywać 1% z podatku dochodowego. Dzięki ofiarności mieszkańców Radzymina i nie tylko, którzy przekazali nam 1% swojego podatku, mogliśmy w 2011 r. wynająć duży lokal w centrum miasta.

W nowej siedzibie prowadzimy Klub Gier Planszowych i Ligę Mistrzów Słowa dla dzieci i młodzieży szkolnej. Oba projekty cieszą się sporym zainteresowaniem najmłodszych, którzy lokal przy Al. Jana Pawła II 8a w każdy czwartek traktują jak swój drugi dom. Dzieciom, które do nas przychodzą, oprócz wspaniałej zabawy zapewniamy pomoc w odrabianiu lekcji.

Jakie macie plany na przyszłość?

Nasze stowarzyszenie bierze udział w projekcie *Decydujemy razem*, uczestniczymy też w Powiatowym Forum Aktywnych Społeczności. Naszym celem jest wzmacnianie kontaktów trzeciego sektora w powiecie wołomińskim. Myślę, że w 2012 roku będziemy nadal szkolić z pierwszej pomocy i organizować w niedziele targi staroci. Utrzymamy nasze działania strażnicze, bacznie monitorując pracę samorządu lokalnego.

O wielu innych naszych projektach można dowiedzieć się na naszej stronie: www.radzyminskiforum.pl oraz na profilu facebookowym ☺

Zapraszamy do kontaktowania się z nami na adres biuro@radzyminskiforum.pl ■

**Dziękuję za rozmowę,
Marianna Pszczołkowska**

Notariusz musi wiedzieć więcej



Do kancelarii notarialnej zgłaszamy się w ważnych momentach życia – przy zakupie mieszkania, działki, po otrzymaniu spadku. Może dlatego zawód rejenta cieszył się zawsze powszechnym szacunkiem, a jego wykonywanie zapewniało prestiż.

-I jest tak nadal – zapewnia Robert Dor, notariusz z długoletnim doświadczeniem, rzecznik Izby Notarialnej w Warszawie.

Notariusz bowiem to taki prawnik, który ma z zasady czuwać nad bezpieczeństwem obrotu prawnego. Jego obecność przy ważnych transakcjach gwarantuje, że będą one ważne i skuteczne, jak również trudno będzie poddać je w wątpliwość. Jednocześnie rejent ma obowiązek czuwać nad zabezpieczeniem słusznych praw wszystkich stron transakcji, także tych słabszych z ekonomicznego punktu widzenia.

Czy może więc odmówić poświadczenia transakcji, gdy widzi, że jednej ze stron dzieje się krzywda?

Notariusz z zasady nie może odmówić sporządzenia aktu. Nie może też udzielać porad prawnych. Powinien za to poinformować wszystkie strony o konsekwencjach danej czynności. Innymi słowy, ma obo-

wiązek wiedzieć za tego, który nie wie – wobec tego, który wie więcej.

Ja sam w swojej praktyce notarialnej miewam przypadki, kiedy jedna ze zgłaszających się stron jest świetnie przygotowana, wyedukowana prawnie, a druga nie bardzo zdaje sobie sprawę z konsekwencji prawnych umowy, w której uczestniczy. Wtedy mam obowiązek bronić strony słabszej, co przejawia się w zwróceniu jej uwagi na następstwa konkretnej czynności prawnej.

Czy nie jest to wychodzenie nie poza kompetencje przypisane notariuszowi, a wkraczanie na teren zastrzeżony dla adwokatów?

Jak łatwo przekroczyć tę delikatną granicę, dowiedziałem się wiele lat temu, na początku swojej kariery zawodowej. Rejestrowałem wówczas przebieg trudnej z prawnego punktu widzenia czynności z zakresu prawa handlowego. Wszyscy uczestnicy zgroma-

dzenia stawili się ze swoimi adwokatami, jednakże przed jego rozpoczęciem pojawiła się w kurtuazyjnej rozmowie interesująca kwestia prawna budząca kontrowersje. Tak się złożyło, że sporo wiedziałem na temat orzecznictwa Sądu Najwyższego i poglądów doktryny w tej sprawie. Zająłem więc stanowisko, przywołałem doktrynę... Na to jeden z obecnych adwokatów zareagował: „Panie notariuszu, pozwalam sobie zwrócić uwagę, iż w naświetlaniu tej kwestii posuwa się pan za daleko”. W tej konkretnej sytuacji dotyczącej zgromadzenia wspólników spółki kapitałowej, gdzie każdy z uczestników tego zgromadzenia miał zapewnioną profesjonalną pomoc prawną, moją rolą było w większym stopniu odzwierciedlenie przebiegu tego zgromadzenia, czyli ujęcia w dokumencie urzędowym prawdziwości zdarzenia prawnego, niż angażowania się w pewne kontrowersyjne zagadnienia prawne.

Wokół pracy notariuszy narosło też sporo nieporo-

zumień i mitów. Jedną z nich jest przekonanie, że usługi notarialne są bardzo drogie.

Przeświadczenie o drożyznie czynności notarialnych jest w obecnej sytuacji sformułowaniem nie odzwierciedlającym rzeczywistości. Wynika ono być może z faktu, iż przy dokumentowaniu umów notariusz przyjmuje znaczne sumy na poczet podatku od czynności cywilnoprawnych i podatku od darowizn. Nie pobiera ich przecież dla siebie, działa bowiem jako płatnik, przy czym za dokonywanie tych publicznoprawnych czynności nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia. Często klient zostawiający w kancelarii np. 15 tysięcy złotych nie zdaje sobie sprawy, że wynagrodzenie notariusza w tym przypadku wynosi około tysiąca złotych, a reszta to są właśnie podatki i opłaty sądowe, w pobieraniu których notariusz pośredniczy.

Może to obawa przed kosztami powoduje, że tak niewiele osób decyduje się sporządzić testament notarialny? Wokół prawa spadkowego narosło sporo błędnych wyobrażeń i stereotypów, które prowadzą do nieporozumień, a nierzadko kłótni rodzinnych.

Sporządzanie testamentu to na tyle poważna sprawa, że warto powierzyć ją fachowcowi. Inaczej nie osiągniemy zakładanego celu. Oto na przykład ojciec dwóch synów chce, aby jeden z nich przejął po nim firmę, bo ma ku temu zdolności. Drugiemu zapisuje dom. Nie wie, że formułuje w ten sposób testament tak zwany „działowy”, sporządzanie którego jest niezgodne z przepisami prawa spadkowego. Naraża się na to, że sąd stwierdzi nabycie spadku przez obu synów po połowie. Gdyby przyszedł w tej sprawie do rejenta, dowiedziałby się, jakich użyć sformułowań prawnych, aby nikt nie mógł podważyć jego ostatniej woli. Od niedawna pojawiła się w prawie spadkowym nowa instytucja prawna, tak zwany zapis windykacyjny, który wraz z dotychczasowym za-



Dzień Otwarty Notariatu, Warszawa 26.XI.2011



pisem zwykłym ułatwia rozporządzanie konkretnymi składnikami majątku.

Można go jednak sporządzić wyłącznie w testamencie notarialnym

Tak, bo zapis windykacyjny dotyczy zwykle rzeczy o dużej wartości: działek, mieszkań, gospodarstw rolnych czy przedsiębiorstw. Musi być sporządzony fachowo i z dużą precyzją. To nieprawda, że pomoc rejenta w spisywaniu ostatniej woli jest kosztowna.

Sporządzenie prostego testamentu kosztuje 50 zł netto. Bardziej skomplikowany, zawierający zapisy czy wydziedziczenie, wymaga opłaty 150 zł netto. Możemy mieć pewność, że notariusz przechowa go przez 10 lat, a po upływie tego czasu zdeponuje w sądzie wieczystoksięgowym.

Jakie najczęstsze nieporozumienia wynikają z niedostatecznej znajomości prawa?

Niestety jest ich dosyć dużo. Dla przykładu mogę stwierdzić, że spotykam się często z fałszywym przekonaniem, że zięć, synowa czy teściowie należą do tak zwanej grupy zerowej i przy

darowiznach oraz spadkach są zwolnieni od podatku z zasady. Dużo nieporozumień wynika też z niewiedzy o tym, że darowiznę czy spadek należy w terminie sześciu miesięcy zgłosić w urzędzie skarbowym, w przeciwnym wypadku będziemy zobowiązani najprawdopodobniej zapłacić stosowny podatek.

Krajowa Rada Notarialna i poszczególne Izby Notarialne w Polsce organizują co roku w największych miastach Polski tak zwane Dni Otwarte Notariatu.

Służą one popularyzacji wiedzy prawnej i w tym sensie mają walor edukacyjny. Każdy może przyjść do notariusza i uzyskać odpowiedzi na nurtujące go problemy. W tym roku Dzień Otwarty Notariatu zorganizowany został pod hasłem „Porozmawiaj z notariuszem o majątku rodziny i jego bezpieczeństwie”. Dominowały pytania z zakresu majątkowych spraw rodzinnych, ale te osoby, które chciały uzyskać pomoc w kwestiach dotyczących innych gałęzi prawa, np. spadków, również uzyskały potrzebne informacje. ■

**Dziękuję za rozmowę,
Marianna Pszczołkowska**

Nowość w testamentach Zapis windykacyjny

23 października 2011 roku weszła w życie zmiana Kodeksu cywilnego wprowadzająca do prawa spadkowego instytucję zapisu windykacyjnego. Ma ona ułatwić rozporządzanie majątkiem.

Co mówiło prawo do tej pory?

Dotychczasowe prawo pozwalała za pomocą testamentu przekazać majątek, ale tylko w częściach ułamkowych. Spadkodawca powołuje do dziedziczenia całości lub części spadku określone osoby (bądź osobę). Nie może przekazać poszczególnych przedmiotów majątkowych konkretnym członkom rodziny, na przykład samochodu córce, a domu synowi. By mogli oni stać się właścicielami składników spadku, muszą uzyskać (w sądzie lub u notariusza) stwierdzenie nabycia spadku, a potem dokonać jego działu. To dlatego sprawy spadkowe trwają tak długo.

W testamencie można też dokonać tak zwanego **zapisu zwykłego**, czyli zobowiązać spadkobierców do wydania określonej rzeczy wskazanej osobie, na przykład córka ma podarować cenny obraz kuzynce. Zapis taki wywołuje jedynie skutki obligacyjne, czyli określona osoba nie nabywa przedmiotu z chwilą otwarcia spadku, może tylko domagać się od

spadkobierców wykonania zapisu. Ta regulacja powoduje liczne spory i procesy sądowe mające na celu przymuszenie spadkobierców do wykonania zapisów na rzecz osób uprawnionych.

Nowy zapis windykacyjny ma ułatwić dysponowanie własnym majątkiem i sprawić, że sprawy spadkowe będą krótsze.

Wprowadza go art. 981¹ § 1 i następane Kodeksu cywilnego. Teraz możemy zapisać konkretny składnik swojego majątku wskazanej, dowolnie wybranej osobie. Staje się ona jej prawowitym właścicielem w chwili śmierci spadkodawcy. Potwierdzić to musi sąd lub notariusz (nabycie spadku), ale pominięty zostaje etap dzielenia majątku. Przedmiot zapisu windykacyjnego zostaje wyłączony z masy spadku i żaden ze spadkobierców nie może rościć sobie do niego praw. Jeśli przedmiot zapisu windykacyjnego jest we władaniu któregoś ze spadkobierców, ma on obowiązek wydać go osobie wskazanej w zapisie windykacyjnym jako nowy właściciel.



Wprowadzenie do polskiego systemu prawnego zapisu windykacyjnego powoduje pojawienie się nowej grupy podmiotów w związku z dziedziczeniem – poza spadkobiercami oraz osobami nabywającymi wskutek śmierci spadkodawcy uprawnienia o charakterze obligacyjnym (zapisobiercy z zapisów zwykłych, beneficjenci poleceń), występują zapisobiercy z zapisów windykacyjnych, których sytuacja prawna jest odmienna od sytuacji wymienionych wyżej grup podmiotów.

Zapis windykacyjny można sporządzić tylko u notariusza

Zapis windykacyjny wymaga precyzyjnego sformułowania, by nie było wątpliwości, co jest przedmiotem zapisu i komu on przypada. Dlatego może on zostać ustanowiony tylko w testamencie sporządzonym w formie aktu notarialnego. Zapis w testamencie napisanym własnoręcznie nie zostanie wzięty pod uwagę, choć sam



testament będzie miał moc prawną.

Zapis windykacyjny może zostać ustanowiony na rzecz kilku osób, czyli jeden przedmiot może przypaść kilku osobom na współwłasność. Wielkość udziałów we wspólnym prawie może określić spadkodawca, a w przypadku braku takiego określenia dziedziczą oni w częściach równych.

Przedmiotem zapisu windykacyjnego mogą być:

- 1) rzeczy oznaczone co do tożsamości, a więc wszelkie ruchomości i nieruchomości,
- 2) zbywalne prawa majątkowe,
- 3) przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolne,
- 4) ustanowienie na rzecz zapisobiercy użytkowania lub służebności.

Zapis uczyniony pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu

W myśl art. 981³§ 1 KC zastrzeżenie warunku lub terminu

uczynione przy ustanawianiu zapisu windykacyjnego uważa się za nieistniejące. Zatem nie można uczynić zapisu, w którym przekazuje się określonej osobie np. własność nieruchomości z chwilą, gdy ta ukończy 16 lat lub pod warunkiem, że przestanie nadużywać alkoholu albo też podejmie pracę. Dodanie warunku lub terminu nie pociąga za sobą, co do zasady, nieważności ustanowienia zapisu windykacyjnego, a jedynie dodany warunek lub termin uważa się za nieistniejące (tak, jakby go nie było). Zapis traktowany jest wówczas jako bezwarunkowy lub bezterminowy. Jeżeli jednak z treści testamentu lub z okoliczności wynika, że bez takiego zastrzeżenia zapis nie zostałby uczyniony, zapis windykacyjny staje się nieważny.

Zgodnie z art. 981³§ 2 KC zapis windykacyjny nieważny ze względu na zastrzeżenie warunku lub terminu wywołuje skutki zapisu zwykłego.

Odpowiednie stosowanie innych przepisów

W myśl art. 981⁵ KC przepisy o powołaniu spadkobiercy, przyjęciu i odrzuceniu spadku, o zdolności do dziedziczenia i o niegodności stosuje się odpowiednio także do zapisów windykacyjnych. Zatem zapis windykacyjny może zostać ustanowiony na rzecz osoby fizycznej, która żyje w chwili otwarcia spadku bądź jest w tej chwili poczęta i urodzi się żywa oraz osoby prawnej.

Zapisobierca windykacyjny może zostać uznany za niegodnego z przyczyn w trybie określonym w art. 928-930 KC i zostaje wówczas wyłączony od dziedziczenia, tak jakby nie dożył otwarcia spadku.

Zgodnie z art. 929 KC uznania zapisobiercy za niegodnego może żądać każdy, kto ma w tym interes. Z żądaniem ta-

kim może wystąpić w ciągu roku od dnia, w którym dowiedział się o przyczynie niegodności, nie później jednak niż przed upływem trzech lat od otwarcia spadku.

Przyjęcie zapisu

Zapisobierca windykacyjny może zapis odrzucić lub przyjąć. Nie można przyjąć tylko wybranej części przedmiotu zapisu windykacyjnego (np. przy zapisie gospodarstwa rolnego przyjąć tylko część gospodarstwa w postaci parku maszynowego).

Zapisobierca windykacyjny powinien złożyć oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu w terminie sześciu miesięcy od chwili, gdy dowiedział się o ustanowionym na jego rzecz zapisie windykacyjnym. Jeżeli w powyższym terminie oświadczenie nie zostanie złożone, zapisobierca jest traktowany tak, jakby zapis przyjął. Przyjęcie zapisu nie może nastąpić pod warunkiem ani z zastrzeżeniem terminu, gdyż jest wówczas nieważne. Powinno ono zostać złożone przed sądem lub notariuszem i nie może zostać odwołane.

Podsumowanie:

1. Zapis windykacyjny sprawia, że łatwiej jest spełnić wolę spadkodawcy, czyli przekazać konkretne składniki majątku określonym osobom.
2. Dzięki nowemu prawu można uniknąć dzielenia na części przedsiębiorstw rodzinnych czy gospodarstw, bo wskazane osoby przejmują je w całości.
3. Reszta spadku nie objęta zapisem windykacyjnym podlega dziedziczeniu według dotychczasowego prawa. ■

Opr. mecenas **Karol Trzaska**

Dług w spadku

Janina S. w 2008 r. zaciągnęła w banku kredyt w kwocie 2000 zł, który przekazała córce Annie K. na zakup opału na zimę. Janina S. spłaciła 4 raty kredytu (z należnych 18), a w lutym 2009 r. zmarła. W maju 2011 r. Krzysztof S. otrzymał od kancelarii prawnej wezwanie do zapłaty kredytu zaciągniętego przez Janinę S. Łączna kwota zobowiązania przekracza obecnie 4000 zł. Krzysztof S. uważa, że nie musi spłacać długu zaciągniętego przez matkę, zwłaszcza, że cały majątek po matce, w tym działkę o pow. 1 ha, przejęła jego siostra Anna. Jak przedstawia się sytuacja prawna Krzysztofa S., czy musi on spłacić dług matki?

Z chwilą śmierci Janiny S. jej następcami prawnymi stali się jej spadkobiercy. Jeżeli Janina S. przed śmiercią nie sporządziła testamentu, nie miała męża ani innych poza Krzysztofem S. i Anną K. dzieci, to Krzysztof S. i Anna K. są jej spadkobiercami ustawowymi i odziedziczyli spadek po połowie.

W skład spadku po Janinie S. wchodzi nieruchomości – działka o powierzchni 1 ha oraz dług wynikający z zaciągniętego przez Janinę S. kredytu bankowego. Do momentu działu spadku wszyscy spadkobiercy ponoszą solidarną odpowiedzialność za długi spadkowe.

W praktyce oznacza to, że nawet jeżeli Anna K. faktycznie samodzielnie, z wyłączeniem innych osób, włada nieruchomością należącą wcześniej do Janiny S., to i tak nie jest jej jedyną właścicielką. Z mocy prawa współwłaścicielem nieruchomości jest także Krzysztof S.

Krzysztof S. myli się, twierdząc, że nie odpowiada za długi swojej matki. Krzysztof S. nie może obecnie całkowicie uchylić się od obowiązku spłacania kredytu zaciągniętego przez matkę i to niezależnie od tego, na jaki cel kredyt został zaciągnięty ani czy Krzysztof S. o tym długu wiedział. Upłynął już bowiem sześciomiesięczny termin (liczony od momentu śmierci spadkodawcy, Janiny S.), w jakim Krzysztof S. mógł złożyć oświadczenie o odrzuceniu spadku albo o przyjęciu

spadku z dobrodziejstwem inwentarza.

Aby uniknąć spłacania długu w całości, Krzysztof S. powinien jak najszybciej złożyć w sądzie wniosek o stwierdzenie nabycia spadku i działu spadku. Sąd podzieli wówczas aktywa wchodzące w skład spadku (w tym przypadku będzie to jedynie działka o powierzchni 1 ha), tj. albo dokona fizycznego podziału nieruchomości na dwie mniejsze, albo przyzna ją jednemu ze spadkobierców w całości z obowiązkiem spłacenia drugiego, albo zarządzi jej sprzedaż, a uzyskaną kwotę podzieli pomiędzy spadkobierców. Sąd nie będzie wprowadził dzielił długu wchodzącego w skład spadku, ale po uprawomocnieniu się postanowienia w przedmiocie działu spadku Krzysztof S. będzie mógł powoływać się wobec wierzyciela (banku) na ograniczenie swojej odpowiedzialności do wysokości udziału w spadku (tj. w praktyce będzie musiał spłacić tylko połowę kredytu). Jeżeli zaś przed zakończeniem postępowania o dział spadku spłaciłby już cały dług, to będzie mógł domagać się od swojej siostry Anny K. zwrotu połowy zapłaconej bankowi kwoty.

Podstawa prawna: art. 922, art. 925, art. 931, art. 1034 Kodeksu cywilnego ■

Opr. prawnik
Agnieszka Dybowska

Wnuczek pełnomocnikiem babci

Kilkadziesiąt lat temu zapisało mi w testamencie 1/5 udziału w nieruchomości. Przypadkowo dowiedziałam się, że inni współwłaściciele chcą sprzedać ziemię i podzielić się kwotą uzyskaną od kupującego. Zanim to jednak uczynią, ma odbyć się sprawa o zniesienie współwłasności nieruchomości. Wiem, że proces nie będzie łatwy, dotyczy kilku pokoleń i nie wszystkie dokumenty z tamtych lat zostały zachowane. Moje stanowisko w tej sprawie jest odmienne niż pozostałych współwłaścicieli i dlatego chciałabym uczestniczyć w postępowaniu sądowym. Niestety, ze względu na wiek i stan zdrowia nie będę mogła brać udziału w rozprawach osobiście. Nie stać mnie także na wynagrodzenie adwokata. Jediną osobą, na której pomoc mogę liczyć, jest mój dwudziestoletni wnuczek. Czy może on iść za mnie do sądu i uczestniczyć w całym postępowaniu?

Tak. Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (tekst jednolity Dz. U. z 1964 r. Nr 43, poz. 296 z późn. zm., zwanego dalej „kpc”) dopuszcza możliwość ustanowienia pełnomocnikiem nie tylko profesjonalistę (w szczególności adwokata lub radcę prawnego), ale także inne osoby, ściśle wymienione w art. 87 kpc (zasada *numerus clausus*). Przepis ten nie dotyczy jednak reprezentacji przed wszystkimi sądami oraz we wszystkich postępowaniach cywilnych.

W opisaney wyżej sprawie zastosowanie będzie miał art. 87§1 kpc, zgodnie z którym „pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny, a w sprawach własności przemysłowej także rzecznik patentowy, a ponadto osoba sprawująca zarząd majątkiem lub interesami strony oraz osoba pozostająca ze stroną w stałym stosunku zlecenia, jeżeli przedmiot sprawy wchodzi w zakres tego zlecenia, współuczestnik sporu, jak również rodzice, małżonek, rodzeństwo lub zstępni strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia”.

Warto zwrócić uwagę, że wnuczek (zstępny strony) ma prawo działać jeszcze zanim zostanie wyznaczony termin rozprawy. Mianowicie, mając pełnomocnictwo, może on sporządzić, a następnie przekazać do sądu pierwsze pismo, które zainicjuje postępowanie w sprawie (w niniejszej sprawie byłby to wniosek o dział spadku albo wniosek o zniesienie współwłasności nieruchomości). Wymogiem jest tutaj dołączenie przy pierwszej czynności procesowej pełnomocnictwa z podpisem mocodawcy lub wierzitelny odpis pełnomocnictwa (art. 89§1 kpc). Gdy strona nie może podpisać owego dokumentu, pełnomocnictwo podpisuje osoba przez nią upoważniona z wymienieniem przyczyny, dla której strona sama się nie podpisała (art. 90 kpc). W przypadku zaś braku takiego pełnomoc-

nictwa na etapie po wniesieniu pozwu (albo jak w niniejszej sprawie – wniosku) możliwe jest dopuszczenie przez sąd tymczasowo (do podjęcia naglącej czynności procesowej) osoby nie mogącej na razie przedstawić pełnomocnictwa (art. 97 § 1 kpc). W takiej sytuacji sąd wyznaczy równocześnie termin, w ciągu którego osoba działająca bez pełnomocnictwa powinna je złożyć albo przedstawić zatwierdzenie swej czynności przez stronę (albo wnioskodawcę lub uczestnika postępowania nieprocesowego). Jeżeli termin upłynął bezskutecznie, sąd pominię czynności procesowe tej osoby. W tym wypadku przeciwnik może żądać od działającego bez umocowania zwrotu kosztów spowodowanych jego tymczasowym dopuszczeniem (art. 97 § 2 kpc). W związku z tym istotnym jest, że zatwierdzenie przez stronę czynności wykonanej przez pełnomocnika może nastąpić tylko wówczas, gdy pełnomocnikiem procesowym jest osoba wymieniona w art. 87 kpc. W innym przypadku, tj. gdy osoba nie ma tytułu prawnego (czyli gdy pełnomocnik nie został należycie umocowany przez stronę), postępowanie jest dotknięte nieważnością (art. 379 pkt 2 kpc).

Drugim rozwiązaniem w powyższej sprawie cywilnej jest możliwość złożenia wniosku o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego z urzędu. ■

Opr. Ewa Łojek-Zacheja

Tata na urlopie wychowawczym

10 maja 2010 r. pracodawca, Urząd w R., wystąpił do sądu z żądaniem zasądzenia od pracownika Mariusza M. odszkodowania w wysokości jego trzymiesięcznego wynagrodzenia, tj. kwoty 9000 zł, wskazując, że z lutego 2010 r. pracownik bez uzasadnienia rozwiązał umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia z winy pracodawcy, powołując się na niewyrażenie zgody na udzielenie mu urlopu wychowawczego. Zdaniem pracodawcy w warunkach polskich przyjęte jest, że z urlopu wychowawczego korzystają kobiety, a ponieważ żona powoda jest zatrudniona w szkole, to skorzystanie przez nią z takiego urlopu nie stanowiłoby dla jej pracodawcy problemu. Z kolei w Urzędzie w R. realizowany był ważny projekt finansowany ze środków unijnych i obecność Mariusza M. była z punktu widzenia pracodawcy niezbędna. Czy powództwo pracodawcy zostanie uwzględnione?

Pracodawcy przysługuje prawo domagania się od pracownika odszkodowania w wysokości wynagrodzenia pracownika za okres wypowiedzenia, jeżeli pracownik bez uzasadnionej przyczyny rozwiąże umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia (tj. ze skutkiem natychmiastowym).

Pracodawca Mariusza M. nie udzielając pracownikowi urlopu wychowawczego, dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika. Pracodawca miał bezwzględny obowiązek udzielenia pracownikowi urlopu wychowawczego i to niezależnie od tego, czy obecność Mariusza M. w pracy była z punktu widzenia pracodawcy niezbędna i czy małżonka Mariusza M. mogła korzystać z tego urlopu u swojego pracodawcy.

Jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy jest bowiem udzielenie pracownikowi legitymującemu się co najmniej sześciomiesięcznym stażem pracy i posiadającemu dziecko, które nie ukończyło 4. roku życia urlopu wychowawczego. Ważne jest to, że udzielenia urlopu wychowawczego mogą domagać się zarówno ojciec, jak i matka dziecka, przy czym oboje rodzice mogą korzystać z urlopu wychowawczego jednocześnie przez okres maksymalnie trzech miesięcy.

Obowiązek udzielenia urlopu wychowawczego powstaje w momencie złożenia przez pracownika wniosku, a pracodawca nie może odmówić pracownikowi zgody na taki urlop czy uzależniać jej od spełnienia dodatkowych warunków (np. znalezienia zastępcy na czas nieobecności pracownika, dokończenia projektu, udowodnienia, że drugi z rodziców nie ma możliwości skorzystania z takiego urlopu itp.) ani wymagać, aby urlop został przesunięty na inny, bardziej korzystny dla pracodawcy termin. Jeżeli pracodawca nie udzieli pracownikowi urlopu wychowawczego, to pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia z powodu dopuszczenia się przez pracodawcę naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika (przy czym może to zrobić tylko w okresie 1 miesiąca od momentu, gdy pracodawca poinformował go o odmowie udzielenia urlopu wychowawczego).

Mariusz M. zasadnie rozwiązał umowę o pracę, a pracodawcy nie przysługują w takiej sytuacji żadne roszczenia. To Mariusz M. może domagać się od swojego pracodawcy odszkodowania.

Podstawa prawna: art. 61¹, art. 55 § 1¹ i art. 186 Kodeksu pracy ■

Prawnik **Agnieszka Dybowska**





Wirtualne zakupy

Wtym roku postanowiłem kupić gwiazdkowy prezent dla dziecka mojej siostry przez Internet. Wiedziałem, że chce ono dostać figurkę bohatera jednego z seriali animowanych i zaczęłem poszukiwania już w listopadzie. Figurkę znalazłem w jednym ze sklepów internetowych, wystąpiłem zamówienie i zapłaciłem przelewem. Cena zabawki była określona konkretną kwotą. Towar dostałem kilka dni później. Wkrótce potem spotkałem się z siostrą i dowiedziałem się, że kupiła już synowi figurkę dokładnie taką samą jak ta, którą postanowiłem dać mu w prezencie. Czy mogę zwrócić sprzedawcy zakupioną w sklepie internetowym zabawkę?

Tak, jeśli nie minął jeszcze termin na odstąpienie od umowy zawartej na odległość. W opisanym przypadku znajdują zastosowanie przepisy ustawy z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz. U. Nr 22, poz. 271 z późn. zm.) poniżej zwanej ustawą. Umowa sprzedaży, jaką zawarł Pan ze sprzedawcą internetowym, jest tzw. umową zawartą na odległość. Od takiej umowy można odstąpić bez podania przyczyny, składając stosowne oświadczenie na piśmie w terminie 10 dni (art. 7 ust. 1 ustawy) od wydania rzeczy (art. 10 ust. 1 ustawy), a do zachowania tego terminu wystarczy wysłanie oświadczenia przed jego upływem. Należy również pamiętać, że w przypadku takiego odstąpienia od umowy uważa się ją za niezawartą, a strony powinny zwrócić to, co nawzajem sobie świadczyły. Zwrot taki powinien nastąpić niezwłocznie (nie później niż w terminie 14 dni), a to, co strony sobie świadczyły, powinno być zwrócone w stanie niezmienionym, chyba, że zmiana była konieczna w granicach zwykłego zarządu (art. 7 ust. 3 ustawy).

Odpowiedź została udzielona w oparciu o stan prawny z 15 listopada 2011 r. ■

Przecenione nie znaczy gorsze

Kilka tygodni temu kupiłam buty na wyprzedaży. Już od dawna bardzo mi się podobały, były jednak drogie, więc ucieszyłam się, kiedy tuż po świętach zostały przecenione o połowę. Kiedy zapytałam o przyczynę tak dużej obniżki ceny, sprzedawczyni poinformowała mnie, że buty są pełnowartościowe, a przecenione zostały z powodu posezonalnej wyprzedaży. Niestety, po dwóch tygodniach w jednym z butów odkleiła się podszwa. Postanowiłam je zareklamować z uwagi na niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową i w tym celu poszłam do sklepu, w którym je zakupiłam. Ta sama sprzedawczyni, która zapewniała mi o pełnowartościowości kupowanych butów, stwierdziła, że nie może przyjąć ode mnie reklamacji, gdyż towar przeceniony jej nie podlega. Nie wiem, co teraz zrobić. Czy sprzedawczyni miała rację?

Nie. W opisanym przypadku to, że towar został przeceniony, nie ma żadnego znaczenia i można go reklamować na zasadach określonych w ustawie z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 141, poz. 1176 z późn. zm.) poniżej zwanej ustawą. Buty nie zostały przecenione ze względu na wadę, tylko z uwagi na posezonalną wyprzedaż. Skoro kupiła je pani jako pełnowartościowe, a okazały się niezgodne z umową, co ma miejsce np. wtedy, gdy nie można ich używać zgodnie z przeznaczeniem lub ich właściwości nie odpowiadają właściwościom cechującym towar tego rodzaju (art. 4 ust. 3 ustawy), to można je reklamować u sprzedawcy i np. żądać wymiany butów na nowe (art. 8 ust. 1 ustawy).

Odpowiedź została udzielona w oparciu o stan prawny z 15 listopada 2011 r. ■

Opr. **Dariusz Więch**

Na targu w Jadowie

Ciemno, zimno... W zagubieniu szukamy miejsca. Pytam innych, gdzie można rozstawić nasze stoisko. Znajduje się wolna przestrzeń.



Tak rozpoczęliśmy 30 listopada o szóstej rano naszą ostatnią w tym roku Akcją Mobilną. Tym razem nasz czerwony namiot zawitał w gościnne progi jadowskiego targowiska. Podczas kilkogodzinowego pobytu rozdawaliśmy ulotki informacyjne i zapraszaliśmy odwiedzających do skorzystania z usług naszego Obywatelskiego Biura Porad.

Wiele osób z zainteresowaniem dopytywało się o zakres porad, jakich udzielamy. Pytało o godziny dyżurów oraz o możliwość skorzystania z naszych usług. Duże zainteresowanie wzbudzał nasz przenośny ogrzewacz, który promieniował na odwiedzających kojącym ciepłem (to był mroźny poranek).

Wyjazd na targowisko był doskonałą okazją do rozmowy z mieszkańcami Jadowa i właścicielami stoisk. Usłyszeliśmy wiele rad i sugestii, jaka jeszcze pomoc przydałaby się mieszkańcom. No i przy okazji, gdy zwinęliśmy stoisko, udało nam się zrobić zakupy po okazyjnych cenach. ■

Opr. **Maciej Puławski**



Budujemy współpracę w powiecie wołomińskim

Jeszcze nie wiemy, czy chcemy się zrzeszać, a jeśli tak, to w jakiej formie. Wiemy za to na pewno, że pomysł regularnych spotkań okazał się strzałem w dziesiątkę.

Tak mówili przedstawiciele kilkunastu organizacji pozarządowych z powiatu wołomińskiego, którzy już po raz trzeci tej jesieni zebraли się w starostwie, aby rozmawiać i rozważać możliwość współpracy. Wszystko w ramach projektu warszawskiej Federacji Mazowia „Budujemy współpracę na Mazowszu – od organizacji do federacji”.

W czasie spotkania 10 grudnia każda z organizacji miała sześć minut, by zaprezentować swoje osiągnięcia i zilustrować je zdjęciami, ale większość wystąpień znacznie się przedłużyła. Te prezentacje uświadomiły nam, jak mało o sobie nawzajem wiemy i jak ciekawe rzeczy można robić, gdy mamy pomysły i dużo zapału. Pytaniom nie było końca.

Nasze grudniowe spotkanie przyniosło też ważne, konkretne postanowienie **w sprawie wspólnego zbierania pieniędzy na działalność organizacji pozarządowych**.

Wiele stowarzyszeń, szczególnie małych i tych, które dopiero zaczynają, narzeka na brak funduszy. Na przykład pełne zapału młode „Mamy z Wołomina” już od roku próbują znaleźć stałą siedzibę, bo wynajem sali na spotkania i imprezy z dziećmi sporo kosztuje.

Wychodząc naprzeciw takim potrzebom, stowarzyszenie Radzymińskie Forum, które jako jedyne w powiecie posiada status



Spotkania są doskonałą okazją do nawiązania współpracy

Organizacji Pożytku Publicznego, zdecydowało, że udostępni go wszystkim zainteresowanym organizacjom do pozyskiwania środków finansowych.

Co to konkretnie oznacza?

Wszystkie zainteresowane organizacje powinny zgłosić się do Radzymińskiego Forum, by podpisać umowę o współpracy. Będą one potem na własną rękę zachęcały do przekazywania 1% podatku na ich rzecz za pośrednictwem Forum. Podatnik, który zechce wesprzeć daną organizację, wpisze w swojej deklaracji PIT w odpowiedniej rubryce KRS „Forum”, a w pozycji „cel

szczegółowy” poda pełną nazwę wspieranej organizacji. Po zakończeniu przekazywania pieniędzy przez urzędy skarbowe Radzymińskie Forum przeleje 90% przekazanej kwoty na rzecz konkretnej organizacji.

SRF ustaliło, że będzie w ten sposób wzmacniało wyłącznie lokalne stowarzyszenia i fundacje, nie będzie zaś wspierało przekazywania 1% podatku na rzecz osób indywidualnych.

To postanowienie o wspólnej zbiorce pieniędzy pokazuje, że nie trzeba koniecznie się zrzeszać, aby robić coś razem i nawzajem sobie pomagać. Następnym razem spotykamy się 4 lutego w siedzibie starostwa wołomińskiego.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do przyłączenia się do naszego grona.

Informacje na temat projektu są dostępne na stronie www.mazowia.org.pl

Marianna Pszczółkowska
– Stowarzyszenie Kastor



fol. P. Sobieszuk Federacja Mazowia



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Obywatelskie Biuro Porad” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek – najlepsza inwestycja

CO OFERUJE OBYWATELSKIE BIURO PORAD?

Doradca po zapoznaniu się ze zgłaszaną sprawą, we współpracy z osobą zainteresowaną, określa istotę problemu i następnie udziela porady bądź informacji.

W sprawach trudnych istnieje możliwość uzyskania porady adwokata.



**Obywatelskie
Biuro Porad**
Tłuszcz, ul. Powstańców 9
Godziny otwarcia:
poniedziałek – piątek 9 - 19, sobota 9 - 14
tel. 29 646 23 51
email: info@ObywatelskieBiuroPorad.pl
www.ObywatelskieBiuroPorad.pl



Dyżurujemy również na terenie gmin:
Poświętne - Strachówka - Radzymin - Dąbrówka – Klembów
Zadzwoń do nas i sprawdź termin dyżuru! Tel. 29 646 23 51

ZAPRASZAMY

Projekt „Obywatelskie Biuro Porad” realizowany jest na terenie powiatu wołomińskiego przez Stowarzyszenie „Kastor – Inicjatywa dla Rozwoju” w okresie od stycznia 2011 do grudnia 2013 roku.

Nasi doradcy pracują na oprogramowaniu firmy Wolters Kluwer Polska.



Wolters Kluwer
Polska



Tłuszcz
moja gmina!
STOWARZYSZENIE KASTOR -
INICJATYWA DLA ROZWOJU
www.kastor.org

Stowarzyszenie „Kastor – Inicjatywa dla Rozwoju” działa na terenie gminy Tłuszcz od 2008 roku. Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej: www.kastor.org.pl, gdzie można znaleźć aktualne informacje o naszych projektach.